

Włodzimierz Wesołowski

Polska Akademia Nauk

STUDIA SOCJOLOGICZNE 2, 2001 (161), s. 5–35

LEGITYMIZACJA JAKO POTOCZNA FILOZOFIA WŁADZY*

W tekście dyskutowane są cztery kręgi problemów. Pierwszy dotyczy rozumienia pojęcia legitymizacji. Autor opowiada się za takim pojęciem, w którym „wiara legitymizacyjna” (Legitimitätsglaube) jest centralna. Traktuje ją jako „potoczną filozofię władzy państwowej”. Drugi krąg odnosi się do legitymizacji racjonalno-legalnej. Przyjmując sugestię Mommsena autor opowiada się za typem demokratyczno-substancjalnej i demokratyczno-proceduralnej demokracji jako odmiennymi typami idealnymi. Trzeci krąg dotyczy włączenia (co nie było wyrażone explicite u Webera) przekonań o funkcjonowaniu gospodarki do zestawu przekonań legitymizacyjnych. Wreszcie, czwarty krąg, omawia potrzebę wyróżnienia narodowo-demokratycznej legitymizacji jako ważnego typu uzasadnienia porządku państwowego. Ta część rozważań, dość rozległa, zawiera wiele uszczegółowień sformułowanej propozycji typologicznej.

Główne pojęcia: legitymizacja: treść pojęcia i typy; Legitimitätsglaube jako potoczna filozofia władzy państwowej; tradycyjna, charyzmatyczna, legalno-instrumentalna i legalno-substancjalna legitymizacja; prawowitość, prawomocność i prawowierność jako aspekty legitymizacji; legitymizacja typu narodowo-demokratycznego: nacjonalizm terytorialno-ekspansjonistyczny i kulturowy; patriotyzm zwycięski, patriotyzm powalony.

Problematykę legitymizacji do rozważań w socjologii i naukach politycznych wprowadził Max Weber, choć pojęcie legitymizacji istniało przed nim. Autor ten zaproponował trzy podstawowe typy legitymizacji władzy: tradycyjną, charyzmatyczną i legalną (Weber 1956, 1968). Chodziło mu o legitymizację organizacji (wspólnot) politycznych występujących w formie państwa. Typem, który interesował Webera najbardziej, była legitymizacja racjonalno-legalna *współczesnego* mu państwa, a więc konstytucyjnej monarchii i formującego się w XIX wieku państwa demokratycznego. W Niemczech, które Weber znał najlepiej, system państwowy dopiero zaczynał być demokratyczny.

W rozległej literaturze po-Weberowskiej, samo centralne pojęcie legitymizacji bywało kwestionowane, modyfikowane i rozszerzane. Istniała i istnieje w tym za-

Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72.

* Jest to rozszerzona wersja referatu wprowadzającego do międzynarodowej konferencji „Les Formes de la Légitimité” zorganizowanej przez Centre Française de Recherche en Science Sociale (Paris) przy współudziale Instytutu Kultury Polskiej i Ośrodka Węgierskiego, Praga, 23–25 listopad 2000.

kresie duża dowolność, a czasem też słaba znajomość tekstów Webera. Wszystko to trzeba mieć na uwadze wypowiadając się o legitymizacji, tak w płaszczyźnie czysto teoretycznej, jak i w płaszczyźnie historyczno-empirycznej (przegląd dyskusyjnych problemów – por. Wesołowski 1989; niektóre ważniejsze ujęcia tematu legitymizacji znajdzie czytelnik w pracach: Löwith 1960, Bendix 1975, Habermas 1973, Collins 1986, Mommsen 1989, Weiss 1989, Roth i Schluchter 1978, Connolly 1984, Barker 1990, Beetham 1991, Schroeder 1998; polskie obszerniejsze studia i zbiory artykułów na temat legitymizacji to: Tarkowski, 1994, Rychard i Sułek 1988, Sokół 1997).

Ogólne problemy legitymizacji

Aby wydobyć to, co znajduje się w głębi, trzeba wskazać to, co na powierzchni. Otóż w dzisiejszym potocznym dyskursie politycznym legitymizacja, albo myląc „legitymacja”, oznacza polityczne poparcie grupy, która już znajduje się u steru rządów, albo którą chcielibyśmy widzieć u steru rządów. W języku praktycznej polityki, uprawianej w ramach systemu demokratycznego ma się zwykle na myśli fakt, że „legitymację” do sprawowania rządów zdobywają partie w wyborach powszechnych. Przy takim ujęciu rzeczownik legitymacja brzmi swojsko.

Stawianie znaku równości między legitymizacją a elektoralnym poparciem jest – moim zdaniem – zdecydowanym zawężeniem i zubożeniem koncepcji legitymizacji władzy. Ponadto czyni zbytecznym samo pojęcie. Wszystkie problemy elektoralnego poparcia politycznego mogą być wyrażone bez teoretycznego pojęcia legitymizacji. Kiedy nazywam legitymizację pojęciem teoretycznym, to odchodzę od rzeczownika: „poparcie”, stawiam pytanie o treść głębszą, samą przez się niedostrzegalną.

Koncepcja Webera, najkrócej ujęta, wskazuje na stosunek dwustronny: władcy i władanego w systemie instytucji państwa. Władca oczekuje, że jego decyzje będą wykonane przez władanego i ma w swym oczekiwaniu rację, gdyż podwładny przyjmuje polecenie (zarządzenie, ustanowione prawo) jako swoje własne, *zinternalizowane zobowiązanie*. Obydwie strony opisanego stosunku dają swymi działaniami wyraz wierze, że traktują władzę państwową jako prawowitą, prawomocną i prawowierną. Prawowitą jest władza, która wypływa z właściwego źródła, prawomocną jest ta, którą ludzie uznają za właściwą do ustanawiania i strzeżenia porządku społecznego, a prawowierną jest ta, która potrafi ustanowić więź wzajemnej lojalności rządzących i rządzonych, a gdy trzeba – wzajemnego wsparcia. W niemieckim języku istnieje słowo *Geltung*, które czasem używał Weber dla oznaczenia władzy „ważnej”, tak jak „ważna” jest określona waluta na terytorium nowoczesnego państwa.

Podporządkowanie się władzy państwowej posiada zawsze jakieś „objaśnienia”. W nich podane są powody podporządkowania. Objaśnienia przyjmują postać konkretnej formuły uzasadniającej chęć, potrzebę, poczucie obowiązku podporządkowania się władzy państwa. Formuły to treść określonych typów roszczeń, objaśnień i przekonań legitymizacyjnych.

Powyżej skreślone uwagi nie są jeszcze dostatecznie rozjaśniające, ale przybliżają nas do bogatszego rozumienia treści omawianego pojęcia. Niektóre aspekty dal-

szych trudności, wynikających ze złożoności pojęcia, a również jego niedookreśloności, uwidoczniły się w wielu dyskusjach, m.in. w tej, którą nazwać można sporem o prawnicze albo psychologiczne rozumienie legitymizacji. Postawić można takie oto pytanie.

Czy legitymizację należy rozumieć jako *normę regulatywną* (narzuconą, półnarzuconą), która wywołuje założone zachowania, czy raczej należy ją pojmować jako *zinternalizowane przekonanie* rządzonych, że norma jest nie tylko obowiązkowa, lecz także z jakichś racjonalnych lub emocjonalnych powodów „słuszna”: np. odpowiadająca treściom potocznych przekonań, zgodna z percepcją rzeczywistości, lub odpowiadająca wartościom, którymi ludzie („podwładni”) sami chcieliby się kierować?

Pierwsze stanowisko można nazwać legalistycznym, a drugie socjo-psychologicznym. Weber na jednych stronach pisze tak, jakby chodziło mu głównie o zewnętrzny aspekt posłuszeństwa władzy, lecz w innych miejscach w centrum rozważań znajdują się *przekonania legitymizacyjne* i *wiara legitymizacyjna* (*Legitimitätsglaube*).

W literaturze od dawna zwracano uwagę na występowanie legalistycznego rozumienia legitymizacji. Robert MacIver (1947: 225–226) pisał, że „legitymizacja może oznaczać ważny atrybut władzy suwerennej: pozostawanie w zgodzie z prawem albo inną zasadą, która upoważnia do działań tęże władzę suwerenną. Czasem legitymizacja rządu bywa wąsko określona, jak na przykład wtedy, kiedy spełnia warunek konstytucyjności zainstalowanego rządu i tej konstytucyjności rząd sam nie ustanowił ani nie może jej złamać”. Nie ma tu odwołania do przekonań ludności (por. inne podobne ujęcie: Borgatta i Borgatta 1992).

Problem psychologicznej zawartości koncepcji legitymizacji (tak go nazwijmy) w dość łatwy sposób rozwiązuje Stephan Breuer w tekście „The Concept of Democracy...” (1998). Omija jakby problem psychologicznej zawartości, czyli wiary rządzonych w prawowitość władzy. Punktem wyjścia dla niego jest twierdzenie, że Weber *nie zakładał, albo nie rozważał sytuacji* wystąpienia rozdźwięku pomiędzy roszczeniem (żądaniem) legitymacji (*Legitimitätsanspruch*) formułowanym przez rządzących a pozytywnym odzewem na to roszczenie ze strony rządzonych. Pisze on „... (Weber assumes) that ... motives of ruled exist only to the extent that they are in conformity with the claim to legitimacy (by rulers). Thus, the sociology of domination is not a useful instrument for a „history from below”. But, of course, it was never intended to be. It focuses on cases where domination is successfully achieved [...]” (Breuer w: Schroeder 1998).

W kontekście wymienionej kontrowersji należy przywołać podstawowe sformułowanie Webera, którego wstępne rozumienie próbowałem podać na początku tego paragrafu:

„Pod panowaniem ma być więc tu rozumiana sytuacja taka, kiedy wyartykułowana wola, rozkaz (*Befehl*) panującego, lub panujących będzie wpływała na działanie innych (podwładnego czy podwładnych) [...] w taki sposób, że działanie to, w pewnym społecznie ważnym (relewantnym) stopniu, będzie przebiegało tak, *jak gdyby* podwładni treść tego rozkazu, z własnej woli, uczynili maksymą swojego postępowania („posłuszeństwa”)

Tryb warunkowy użyty w tym sformułowaniu „jak gdyby” może wskazywać na różny stopień wewnętrznego przekonania, że należy być posłusznym władzy. Na przykład posłuszna reakcja obywateli może oznaczać uznawanie przez ludzi rozporządzeń władzy na tej zasadzie, że zdroworozsądkową maksymą jest ta, która głosi: „zawsze jakiejś władzy trzeba się podporządkować”. W innym przypadku to posłuszne zachowanie może wiązać się z głęboko zinternalizowaną wiarą, że władza została prawowicie ustanowiona oraz że jest „właściwa” z punktu widzenia wartości uświadamianych sobie przez obywateli.

Czy samo posłuszeństwo normom wydanym przez władzę, *niezależnie od motywacji*, indywidualnych i zbiorowych, wystarczy do uznania władzy za zalegitymizowaną? Z legalistycznym rozumieniem dobrze współbrzmia niektóre wypowiedzi Webera, ale inne już nie. Weber pisał często tak, jakby był „unoszony” nurtem swojej partykularnej argumentacji i zatracił zdolność postrzegania problemu całościowo. Tak np. jego definicja państwa zawiera odniesienie do legitymizacji, ale w wielu rozważaniach o państwie element ten jest słabo obecny. Znane określenie państwa wymienia psychologiczny aspekt prawomocności, lecz w jego centrum znajduje się przemoc. „Przymusowa organizacja polityczna o ciągłym działaniu (*politische Anstaltsbetrieb*) będzie tu nazywana „państwem”, jeśli jej aparat administracyjny potrafi utrzymać roszczenie do monopolistycznej pozycji w używaniu zalegitymizowanej przemocy w celu utrzymywania porządku” (Weber 1968, vol. 1, s. 54).

W dwu co najmniej, bardzo ważnych fragmentach swych historyczno-teoretycznych analiz, Autor pozostawia w cieniu problem legitymizacji rozumianej jako „wiera w prawomocność” władzy. Kiedy rozważa europejski proces wyłaniania się władzy „centralnej” (władzy nowożytnego państwa) – to skupia swą uwagę na *wyłaszczaniu* książąt i innych lokalnych władców z *fizycznych środków przemocy, środków administracji oraz uprawnień sądowniczych*. Gdy czytelnikowi pojawi się w głowie pytanie, jakie psychologiczne treści poparcia ze strony ludności towarzyszą temu procesowi, to odpowiedzi nie otrzyma.

Dalszym przykładem są rozważania o procesach biurokratyzacji nowożytnego państwa. Z wielkim podziwem, a równocześnie sarkazmem Weber opisuje narastającą potęgę aparatów biurokratycznych, zwłaszcza w państwie pruskim. Diagnozuje lub przepowiada zepchnięcie wszelkich innych politycznych instytucji do faktycznie drugoplanowej roli. Jak te zjawiska mają się do procesów psychologicznej legitymizacji – nie jest jasne. Należy zakładać, że biurokratyczny model działania odpowiada założeniom legitymizacji instrumentalno-racjonalnej. Dlaczego jednak Weber pisze w sposób sugerujący, że jedynie on sam był w stanie dostrzec dwoistość biurokracji, pozytywne i negatywne jej aspekty? Czyżby uważał, że zwykły lud niczego nie przeczuwa i akceptuje „dobre strony” biurokracji? Mimo powyższych uwag, sądzę, że Weber byłby zdolny do dodania interesujących *uzupełnień* o wierze w prawomocność scentralizowanego państwa i jego biurokracji.

Wracając do podstawowego wątku: formalno-behavioralne rozumienie legitymizacji, przez usunięcie z pola widzenia wiary legitymizacyjnej rządzonych, czyni w gruncie rzeczy to pojęcie mało użytecznym, bo najwyżej można rozważać w jego świetle, jakie ma wyobrażenia prawodawca lub władza wykonawcza o posłuszeń-

stwie okazywanym przez zwykłych ludzi. Co myślą poddani, a zwłaszcza to, jakie są „wartościujące” podstawy codziennego posłuszeństwa (i normom i strażnikom norm), wydaje się jakby mało ważne. Tymczasem psychologizujące rozumienie legitymizacji odnajduję w filozofii społeczno-politycznej Habermasa (1981) i w popularnej monografii Beethama (1991).

Sądzę, że pojęcie legitymizacji nie tylko musi być rozszerzone o wymiar psychologiczny. Takie ujęcie jest nadal za wąskie. Hipoteza, którą chciałbym postawić, mówi, że pojęcie legitymizacji odnosi się do zjawiska *potocznej filozofii władzy państwowej*. Weber poszedł oryginalną drogą. Nie rozważał poglądów na państwo z perspektywy wyartykułowanych doktryn jego czasów: konserwatyzmu, liberalizmu, nacjonalizmu, socjalizmu. W treściach, które włożył w swoje trzy typy legitymizacji – tradycyjną, charyzmatyczną, formalnolegalną – odnajdujemy próbę ujęcia politycznych przekonań w swoiste *konfiguracje myślowe*, które mają quasi-filozoficzny sens. Te konfiguracje mogą być potem rozmnażane na podtypy. Trzy główne typy mają charakter jakby adoktrynalny, ale tylko w tym sensie, że są bardziej ponadczasowe i zawieszane w wyższej przestrzeni myślowej niż obiegowe doktryny polityczne XIX i XX wieku.

Legitymizacja jest takim rodzajem potocznej filozofii władzy państwowej, która zakorzenia się wśród poddanych, gdyż operuje pojęciami dostępnymi zwykłemu człowiekowi. Nawet formalnoracjonalna legitymizacja, która jest przecież wysoce abstrakcyjna, jest dostępna Europejczykowi ery nowożytnej. Ponadto, można powiedzieć, że istnieje podłoże i wierzchołek przekonań legitymizacyjnych. U podłoża leżą milcząco przyjmowane i akceptowane przekonania o ludziach oraz *ich władzy*. Od zarania zbiorowego bytowania ludzi pojawiały się mechanizmy integracji i wewnętrzna potrzeba porządku zachowań międzypersonalnych. Regulacja nie może być po prostu trwale narzucona. Musi być także przejawem jakiejś solidarności i przystosowania sprzecznych dążeń. Legitymizacja „przywódców zbiorowości” (władców w terminologii Webera) jest przejawem zrozumienia konieczności systemu regulacyjnego, ale również przejawem odczuwalnej potrzeby więzi psychologicznej funkcjonariuszy publicznych i członków wspólnoty. Akceptacja wymaga uogólniających maksym, zwyczajów, religii, doktryn, filozofii politycznych. Samorodnie uogólniana praktyka życia zbiorowego wiąże fakty życia właśnie z tymi maksymami. Weber zaproponował trzy główne kompleksy przekonań i praktyk, a nazwał je legitymizacją. W pracy nad swymi konstrukcjami nie zajmował się kwestią stopnia intensywności i powszechności wiary legitymizacyjnej, dynamiką jej zdobywania lub utraty oraz innymi, dającymi się pomyśleć problemami.

Autor koncepcji trzech podstawowych typów dominacji stworzył pewien problem interpretacyjny, który chciałbym tu jeszcze omówić. Otóż Weber wypowiadał się w taki sposób, jak gdyby uważał, że ze zjawiskiem *panowania* mamy do czynienia wtedy, kiedy występuje jego zalegitymizowanie. Rodzaj legitymizacji uczynił *kryterium rozróżnienia trzech typów* porządków państwowych. W takim ujęciu nie jest rozstrzygnięte, czy istnieją nagie, obiektywne struktury rządzenia o charakterystykach panowania tradycyjnego, charyzmatycznego i legalnego, których poddani wcale *nie obdarzają wiarą legitymizacyjną*. Weber dawał wyraźne sformułowania o tym,

że posłuszeństwo *może być* okazywane bez legitymizacyjnej wiary poddanych, lecz sytuacje takie nie interesowały go. Za „normalną” uznawał sytuację, w której wiara legitymizacyjna występuje. Po doświadczeniach XX wieku, w tym doświadczeniach komunizmu, można postawić zasadne pytanie, czy występują systemy polityczne względnie trwałe, które nie mają legitymizacji, nawet jeśli początkowo zarysowywała się ona w potocznym odbiorze władanych. Mogą to być systemy „charyzmatyczne” lub „legalne” albo do nich podobne. Bywa tak, że *przemocą wznoszona* jest cała konstrukcja władzy, jej instytucje i aparaty zarządzania, ale tę konstrukcję ludzie legitymizują dopiero w trakcie przymusowej socjalizacji lub na gruncie samozakłamania. Czasami wcale nie legitymizują.

Mówiąc najprościej u Webera położony został akcent na trwałe powiązania (wcale nieoczywiste) *między wiarą legitymizacyjną a rzeczową strukturą władzy*. Usunięta została w teoretyczny cień problematyka dynamiki struktur władzy i wiary w jej prawomocność.

Sytuacja dynamiczna dotyczy jednak relacji między instytucjonalną, twardą konstrukcją gmachu władzy, a jej bardziej psychologiczną „otoczką”: wiarą ludzką w jej dobro lub użyteczność. Bywają przypadki, że żelazna konstrukcja gmachu pozostaje niewykończona przez całe lata, bo „inwestycja” została źle zaprojektowana. Państwo zalegitymizowane – jak każde inne – musi mieć instytucjonalno-przedmiotową konstrukcję, ale musi również wytwarzać i podtrzymywać wiarę obywateli w swe potrzebne dla nich funkcje i działania. Niemożność wypełnienia instytucjonalnej konstrukcji życiem autentycznym – to przypadki porażki w formowaniu wiary uprawomocniającej dany typ państwa (wide: reżimy junt wojskowych w Ameryce Łacińskiej w latach 60. i 70., które rościły sobie miano do charyzmatycznych). Myśl moja zdążyła do pokazania, że występuje konieczność, której Weber jakby nie dostrzegał, *analitycznego rozdzielenia rzeczowych środków panowania, które stanowią określone „urządzenia” państwa (wojsko, policja, administracja) oraz subiektywnej wiary legitymizacyjnej poddanych państwa*. Dopiero na gruncie analitycznego rozdzielenia staje się możliwe rozważanie długotrwałych procesów delegitymizacji władzy albo (wcale nie chwilowych) *pretensji rządzących do legitymizacji*. *Pretensja do legitymizacji czasem nie jest w stanie przekształcić się w element potocznej świadomości*. Postulowane tu analityczne rozdzielenie pozwala wkomponować w teorię legitymizacji wątek dodatkowy, mianowicie tematykę *pozorów legitymizacji*. Do pozorów można zaliczyć trwałą propagandę, która nie znajduje internalizacji w świadomości obywateli. Znamy to z własnych doświadczeń czasów PRL. Bliska zjawisku pozorów jest tematyka *fabrykowanej legitymizacji*. Można różnymi środkami wywoływać i podtrzymywać cienką warstewkę opinii przyzwalających na działania władzy, a nawet wytwarzać wśród ludności objawy podziwu i posłuszeństwa. Choć pod tą cienką warstewką kłębią się zasadnicze wątpliwości i codzienne niezadowolenie.

Do służenia rozmaitym fabrykacjom bardzo się nadają współczesne, masowe środki przekazu. Skutecznie je stosowali Adolf Hitler i Józef Stalin. Dziś dzięki mediom elektronicznym ludność globu niemal co chwilę dowiaduje się, że oto gdzieś ujawnił się charyzmatyczny przywódca, utworzono odnowicielski rząd, pojawił się wybitny mąż stanu. Współcześni specjaliści od kreacji „przywódczych wizerunków”

uznać mogą „sentymen legitymizacyjny” za użyteczny fenomen, który istnieje dzięki nim: władającym rządzi się łatwiej, a władani, choć manipulowani, mają lepsze samopoczucie. Demokraci mogą jednak powiedzieć: na szczęście zwykli obywatele są *jeszcze zdolni* miewać dobre, średnie i złe samopoczucie. Dlatego też niejednakowe bywają ich wiary legitymizacyjne.

Problematyka legitymizacji demokratycznej

Problemem jest istnienie legitymizacji demokratycznej. Dlaczego Weber nie opracował tego typu panowania? Czy w ogóle istnieje według niego legitymizacja demokratyczna? W. Mommsen (1974) uważa, że tak, a nawet naszkicował jej model. Wspomniany wyżej Breuer sugeruje, że demokracja znajduje się jakby poza granicami rozważań o legitymizacji. Jego argument wspiera się na fakcie, że Weber uznał za niezalegitymizowane formy panowania (*Die nichtlegitimät Herrschaft*) późnośredniowieczne (demokratyczne?) gminy miejskie i renesansowe włoskie państwamiasta. Tego ogólnego stanowiska Breuera nie musimy jednak akceptować.

Czy Weberowskie milczenie na temat wyłaniającej się nowoczesnej demokracji sugeruje, że współczesna demokracja posiada tak swoisty charakter, iż nie można jej zmieścić w problematyce zalegitymizowanego panowania? A może jest nietrwała lub nierealna? Czy wzmiankowana przez Webera „plebiscytarna demokracja” – zjawisko o nieprzejrzystej formie, albo gorzej – deformujące demokrację – ma być uznana za jedyny przejaw zalegitymizowanej demokracji? Zgadzam się z Mommsenem, że w ramach tradycji weberowskiej jest miejsce na wyróżnienie legitymizacji demokratycznej. Więcej nawet, wyróżnienie równoległych dwu podtypów legalnej legitymizacji byłoby bardzo przydatne dla rozjaśnienia ważnych problemów nowoczesności. Rozróżnienie to winno obejmować *podtyp legitymizacji demokratycznej o charakterze legalno-proceduralnym* i *podtyp o charakterze substancjalnym*. (W dalszym ciągu tego tekstu, dla określenia pierwszego podtypu, będę używał zamiennie nazw: legalno-proceduralna, legalno-racjonalna, legalno-instrumentalna lub po prostu legalna).

Pierwszy podtyp zakłada pierwszoplanowość uznania przez ludność *formalnych reguł, na których opiera się działalność aparatu państwa*. Jest to fundament legalno-proceduralnego sposobu postrzegania podstaw legitymizacji. Za prawa „właściwe” („ważne”) uznane są takie, które ustalone zostały zgodnie z procedurami przewidzianymi w prawach wcześniejszych (ustalonych niekoniecznie demokratycznie).

Zarządzanie państwem odbywa się za pomocą przepisów, które obowiązują bez względu na osoby. Zasadą jest równość petentów (obywateli) wobec prawa i sposobów załatwiania spraw; nie ma wśród obywateli takich, którzy są mniej i takich, którzy są bardziej ważni. Jest to jedna z istotnych cech funkcjonowania biurokracji – organizacyjnego mechanizmu i historycznego wynalazku, który przybiera rozwiniętą postać w tym właśnie legalno-proceduralnym typie panowania. Podział zadań między wyspecjalizowane urzędy, adekwatne do potrzeb kompetencje urzędników, ich bezstronność – to bardzo ważne cechy. Współwystępują one z dobrze zdefiniowanymi obszarami możliwych decyzji, więc zapobiegają arbitralności rozstrzygnięć

administracyjnych. To wszystko czyni biurokrację maszyną rządzenia przewidywalną, rozliczalną, sprawną, trafnie dopasowującą cele do wytyczonych zadań. Tylko trzeba jeszcze w pamięci zachować jeden składnik. Jest nim „władca” stojący nad biurokracją, który posiada władzę „ostatniej instancji”. Źródła i moc decyzji najwyższego szczebla („władcy”) nie został dookreślony przez Webera (dla systemu biurokratycznego).

Z rozważań Webera można wyciągnąć wniosek, że „słuszność praw”, spójność aparatu rządzenia oraz jego bezstronność – przynoszą w efekcie legitymizację „legalnego panowania”. Powszechnie posłuszeństwo prawu jest papierkiem lakmusowym legitymizacji. Reguły wyborcze – a jakieś ich zastosowanie występuje – instalują u władzy ludzi, w których selekcji biorą udział sami obywatele. Jednak uprawnienia kontrolne zwykłych ludzi nad administracją (biurokracją) nie są duże¹.

Chciałbym zasygnalizować w tym miejscu jeszcze jedną ważną sprawę. Przynajmniej mnie przedstawia się ona jako niebagatelna. Otóż rządy prawa oraz pierwszorzędna rola biurokracji w państwie są bardzo mocno związane w koncepcji Webera. Są, można by powiedzieć, „nierozdzielne”. Czy jednak muszą być? Czy faktycznie są? Dostrzegałbym korzyści wynikające z analitycznego rozdzielenia zjawisk biurokratyzacji i „rządów prawa”. Jaśniejsze wtedy mogłyby się stać rozważania na temat, co faktycznie sprzyja formowaniu się legitymizacji legalno-proceduralnej. Może bardziej sprzyjają rządy prawa niż rządy biurokracji? Połączenie ich w jeden kompleks przeszkadza autonomicznej ocenie tych dwu składników w całokształcie wiary legitymizacyjnej.

Weberowskie rozumienie legitymizacji porządku legalnego dobrze współbrzmi z teorią tzw. proceduralnej demokracji (post-Schumpeterowskiej). Wpływ obywateli na rząd, według Schumpetera, kończy się w momencie oddania głosu w wyborach. Takie są realia demokracji reprezentacyjnej i te realia winny być zaakceptowane jako podstawa teorii demokracji – twierdzi Schumpeter. Moim zdaniem, nie zdaje on sobie sprawy, że tak zawężone pojęcie demokracji jest faktyczną zgodą na jej nieistnienie. Podkreślmy tu jeszcze, że legalno-proceduralna legitymizacja może pojawić się w reżimach, które *nie są w pełni demokratyczne*. W Bismarckowskich Prusach parlament miał mocno ograniczone uprawnienia – na rzecz władzy wykonawczej. Weber niewątpliwie miał Prusy na myśli, kiedy pisał o racjonalno-legalnej

¹ Omawiając Weberowską koncepcję legalnego panowania i jego prawomocność trzeba zwrócić uwagę, że w literaturze anglosaskiej podobne tematy, choć wcale nieidentyczne, omawiane są w ramach tzw. problematyki *political obligation*. Rozważany jest problem, jakie są – teoretycznie wyobrażanie – podstawy (uzasadnienia) posłuszeństwa okazywanego władzy państwowej przez obywateli, a w szczególności jakie są źródła akceptacji przymusu państwowego. W dyskusjach nad *political obligation* inspiracja czerpana jest przede wszystkim z pism Tomasza Hobbesa, który argumentował, że dla zachowania życia i bycia chronionym przed napaścią innych obywateli akceptuje istnienie państwa, ceduje na nie część swojej wolności, gdyż jedynie aparat wyposażony w uprawnienia przemocy zdolny jest zachować porządek społeczny i chronić wolność jednostkową. Weberowska koncepcja panowania legalnego, podobnie jak koncepcja panowania charyzmatycznego i tradycyjnego są bardziej historyczne. Wśród współczesnych filozofów politycznych Otfried Hoffe rozważa problematykę posłuszeństwa obywatelskiego i zgody na przymus państwowy raczej w tradycji *political obligation* niż tradycji Weberowskiej. Dlatego jego prace nie są tu uwzględnione.

legitymizacji. Uwaga powyższa nie podważa jednak tezy, że możliwa jest pełniejsza *reprezentacyjna demokracja o racjonalno-legalnym charakterze*.

Drugi podtyp legitymizacji demokratycznej zakłada, że u podstaw porządku demokratycznego leży jakaś filozofia tego porządku, która jest bogatsza w treści niż akceptacja nagromadzonych racjonalnych przepisów proceduralnych, równość obywateli wobec prawa, bezstronność postępowania administracyjnego oraz przewidywalność i rozliczalność aparatu rządzenia. Ta filozofia nie redukuje pojęcia legitymizacji do ścisłego przestrzegania procedur wyłaniania reprezentantów ludności, a potem dania im swobody niereprezentowania wyborców. Motywowany „realizmem” pesymizm Schumpetera co do faktycznego sensu reprezentowania ludności przez „przedstawicieli” (posłów) znajduje jakby korelat w Weberowskich ujęciach czysto proceduralnej demokracji. Tymczasem realistyczna jest raczej odwrotna koncepcja demokracji. Zakłada ona idealnie i realizuje faktycznie, choć w różnym stopniu, *elementy substancjalne*, które są związane z potrzebami i życzeniami ludności. Mówią o tym i filozofie polityczne i potoczne doświadczenia. *Ta sytuacja nie może być zanegowana w ujęciu zjawiska legitymizacji*. Uprawomocnienie władzy uwzględnia specyficzne przekonania ludności na temat dobrego lub słusznego porządku społeczno-politycznego. U ludzi wykształconych i elit takie przekonania bywają dobrze skonceptualizowane, a u ludzi mniej obytych z polityką przekonania te są zbitką ogólnych maksym i partykularnych odczuć, zbitką niekoniecznie dobrze rozpoznawaną przez samych ich nosicieli. Istnieje jakby gradacja „teoretycznego opracowania” tych samych lub bardzo podobnych przekonań w różnych grupach, np. wykształconych i niewykształconych. Krótko mówiąc, ideał demokratyczny i jego praktyczne wdrożenia przedstawiają sobą określoną *konstelację wartości*, którą organizacja polityczna społeczeństwa stara się wdrażać. Na dodatek trzeba mocno podkreślić, że *sam model demokracji jest także „wartością”*, bo uważany jest za dobro samo w sobie. Do treści demokracji należy postulat, aby system polityczny *rozwickał obywateli*, a przez to głębiej realizował ideały demokracji. Teza o potrzebie ciągłego doskonalenia systemu demokratycznego jest dowodem wartości demokracji jako takiej, wartości autotelicznej. W konsekwencji legitymizacja demokratyczna odnosi się do wartości, a nie tylko procedur. Można też powiedzieć, że zawiera wartości bardziej i mniej centralne. Wolność indywidualna i jej zabezpieczenia prawne, polityczny i kulturowy pluralizm i jego gwarancje, wolność działań politycznych różnych grup i współzawodnictwo programów – należą na pewno do centralnych. Aspekty proceduralne razem z substancjalnymi są wymieszane. Z punktu widzenia „czystego” typu legitymizacji legalnej – elementy substancjalne są elementami „dodanymi” do niej. W ten sposób można by rozszerzyć pomysły Webera.

Szczególny charakter legitymizacji demokratycznej

Jeśli uznamy istnienie podtypu legitymizacji substancjalno-demokratycznej, która włącza wartości jako część nieodłączną, to w jaśniejszym świetle postrzegamy problem dwoistości i zmienności legitymizacji demokratycznej. Wiara ludności w system winna być analitycznie rozróżniona od wiary elit kierowniczych w pań-

stwie. Ponadto możliwa i realna staje się oscylacja wiary legitymizacyjnej wśród ludności – poszczególnych jej odłamów lub całości (także różny stopień przywiązania do niej wśród grup polityków). Oscylacje wiary legitymizacyjnej stają się możliwe ze względu na zagwarantowaną wolność obywateli oraz publiczną znajomość odmiennych od demokracji rozwiązań ustrojowych. Daje się wyspecyfikować warunki wzrostu lub spadku wiary legitymizacyjnej. Zarysowuje się problem odmiennych wariantów demokracji i ich potencjału legitymizacyjnego.

Oscylację, o której mowa powyżej, ułatwia instytucjonalne rozwiązanie istniejące w demokracji. Instytucje rządzące są trwałe, ale nie są wieczne. Mogą podlegać znaczącym przekształceniom. Ekipy ludzkie w demokratycznych instytucjach są definitywnie zmienne. Legitymizacja wyraźniejsza jest w stosunku do instytucji, a mniej wyraźna w stosunku do osób. Jest to rozwiązanie, które czyni demokrację systemem elastycznym, lecz również bardziej podatnym na rozmaite polityczne kryzysy. Inne typy systemów politycznych nie rozdzielają w tak dużym stopniu maszynierii rządzenia od osób. Nie stwarzają stosunkowo szerokiego pola manewru dla przebudowy instytucjonalnej.

Na tym gruncie możliwe są rozważania, które najprościej i najtrafniej znaleźć można u Diamonda i Lipseta (1995). Autorzy ci wskazują na problematykę *zmiennego natężenia* wiary legitymizacyjnej i jej możliwego wpływu na upadki nie tylko rządów, ale – w konsekwencji – całej wiary legitymizacyjnej w demokrację. Według tych autorów występują różnorodne warunki ekonomiczne i polityczne sprzyjające pogłębieniu się wiary legitymizacyjnej. Do tych pierwszych należą: wzrost powszechnego dobrobytu, zmniejszanie nierówności społecznych, wzrost efektywności mechanizmu gospodarczego, który wzmacnia konkurencyjność na rynkach międzynarodowych. Są to warunki ekonomiczno-społeczne. Wśród pozytywnie działających warunków politycznych autorzy wskazują na: ugruntowanie praw obywatelskich (w tym praw mniejszości), dobre funkcjonowanie instytucji rządowych, właściwe funkcjonowanie partii politycznych, kompetencje elit politycznych (w tym zdolność do osiągnięcia konsensusu mimo nieuchronnych różnic i konfliktów).

Takie uszczegółowienie warunków wzrostu (analogicznie spadku) wiary legitymizacyjnej jest ważne z dwóch powodów. Analitycy i politycy winni się ciągle zastanawiać, ku któremu krańcowi ewoluuje rzeczywistość: ku pełnemu kryzysowi legitymizacji czy ku wzrostowi jej krzepkości. Silna legitymizacja polityczna posiada potencjał *utrzymania* spokoju społecznego, nawet przy pojawianiu się kryzysów ekonomicznych, jeśli są one niezbyt długie.

Od siebie chciałbym dodać, że legitymizacja demokratyczna w tym ujęciu wykazuje *punkty przelamań*. Występują momenty historyczne, odkąd zaczyna się wyraźny wzrost lub wyraźny spadek wiary legitymizacyjnej. Stawiając następny krok można zapytać, ku jakim to reżimom zmierzają społeczeństwa i elity po momencie załamania się legitymizacji demokratycznej? Jakie wzory do tej pory zaobserwowano w tym względzie? Jednakże, najważniejszy aspekt zaprezentowanego tu ujęcia dotyczy związków między sytuacją ekonomiczną a polityczną w systemie demokratycznym. Uznanie ogółu obywateli za suwerena życia politycznego *nie może* pominąć faktu, że obywatele mają różne potrzeby substancjalne, w tym potrzeby ekonomicz-

ne. Te potrzeby ekonomiczne są *oni zdolni artykułować i żądać ich wprowadzenia* w programy instytucji rządzących. Parlamenti i rządy są zmienne, ale obywatele są stali. Co najmniej znaczne grupy mają stosunkowo trwałe interesy ekonomiczne. Temu rozróżnieniu poświęcono zbyt mało uwagi.

Ten system demokratyczny, którego obowiązkiem jest przekształcanie preferencji wyborców w ustawy i programy państwa, wytwarza legitymizację bardziej „egzystencjalną”. Zainteresowania ekonomiczne oraz społeczne rządu (i to dość rozległe) są koniecznością. Z drugiej strony doświadczenie historyczne mówi, że nie samym chlebem żyją obywatele. Elementy symboliczne, odnoszące się do wartości niematerialnych, nie znikają w tego typu demokratycznej legitymizacji. Tak więc obywatel biedny i bogaty podzielają przekonanie, że wolność polityczna jest ich wspólną wartością i platformą działań, że wolność religijna jest ich wspólnym dobrem itp.

Preferowane tu rozumienie demokracji i przyjęcie go do wiadomości w rozważaniach legitymizacyjnych, musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w propozycji, która obejmie *cztery najogólniejsze czyste typy* legitymizacji, a mianowicie: tradycyjną, charyzmatyczną, legalistyczno-instrumentalną i legalno-substancjalną. Propozycję oddzielnego typu demokracji legalno-substancjalnej zgłosił, przywołany już w tym tekście, W. Mommsen (1974). Takie cztery typy odpowiadałyby czterem ogólnym typom działań wymienionych przez Webera: afektywnym, instrumentalno-racjonalnym, substancjalno-racjonalnym, tradycyjnym². Działania (i wartości) demokratyczne, w szerokim rozumieniu, należałyby do *substancjalno-racjonalnych* i dawały podstawę legitymizacji tak samo nazwanej. Natomiast kompleksy działań i wartości czysto formalnolegalistyczne tworzyłyby podstawę dla legitymizacji instrumentalno-racjonalnej – także ewentualnie demokratycznej.

Od strony teoretycznej trzeba ostatni zwrot precyzyjnie wyrazić. Można sobie wyobrazić, że legitymizacja legalno-racjonalna przyjmuje postać demokratyczną – choć nie musi, gdyż występowała przecież w formie postabsolutystycznych rządów protodemokratycznych, czego Weber był w pełni świadom w odniesieniu do swych czasów, a ujmując rzecz najbardziej konkretnie – obserwując rządy kanclerza Bismarcka. Jednakże trzeba zauważyć, że we współczesnej Europie Zachodniej występuje dzisiaj istotne zbliżenie, albo nawet *nałożenie się* podtypów demokracji legalno-proceduralnej oraz substancjalnej.

Demokratyczna legitymizacja w państwach pokomunistycznych

Transformacja systemowa od komunizmu do demokracji narzuca analitykom temat legitymizacji władzy z całą mocą. Zjawiskiem zasadniczym jest rozpad władzy totalitarnej lub co najmniej autorytarnej oraz jej kompletna *delegitymizacja* w świadomości ludności. Ważnymi tematami studiów historyczno-porównawczych, już podjętych, stała się specyficzna „charyzmatyczność” przywództwa komunistyczne-

² W omawianym tu tekście Mommsen rozdzielił na dwa oddzielne typy także „tradycyjną” legitymizację. Pierwszy typ odniósł do struktury rządzenia nazwanej „rządy patriarchalne” (*patriarchal rule*), a drugi do *estate-type rule*. Tym rozróżnieniem nie będę się jednak zajmował w tym tekście.

go i jego szybka dyktatorska personifikacja, a potem klientelizm jako ważny aspekt systemu (Jowitt 1974, Tarkowski 1994). Przedmiotem analiz stały się procesy formalizacji władzy komunistycznej, które wyrażały się w rozbudowanej państwowo-partyjnej biurokracji (Kassof 1964, Mayer 1965). Nieraz władza sowiecka dawała do zrozumienia, że rości sobie prawo do legitymizacji *instrumentalno-racjonalnej*. Czy komunistyczne roszczenie do legitymizacji legalno-proceduralnej dałoby się kiedykolwiek i gdziekolwiek zinternalizować, nawet zakładając „lepsze” wykonanie realnego socjalizmu niż to, które faktycznie się zmateriałizowało? Brakowało podstawowego elementu: wolnych, konkurencyjnych wyborów powszechnych. Dzisiaj kandydatem pod rozważę mogą być Rosja lub Chiny. Totalny lub autorytarny charakter komunistycznej struktury władzy przekreślał dawniej wszelką możliwość legalno-proceduralnej, zinternalizowanej legitymizacji (Wesołowski 1989). Co stanie się w Rosji i Chinach, gdzie brak dotąd zdefiniowanego kierunku zmian politycznych – obecnie trudno orzekać. Nawet trudno przewidywać drogi wyłonienia się protoproceduralno-legalnej demokracji jako obiektywnej struktury władzy cieszącej się zaczątkami psychologicznej, popularnej legitymizacji.

Można by sądzić, że w środkowowschodniej Europie na ruinach totalitarnej (lub autorytarno-biurokratycznej) struktury władzy pozbawionej legitymizacji łatwo winna uformować się *nowa legitymizacja demokratyczna*. Jednak ujawniają się również takie aspekty psychologicznego nastawienia, które opóźniają zadowolenie się legitymizacji demokratycznej. Potoczna wiara demokratyczna w Polsce ma *dużo aspektów substancjalnych*. Brak realizacji oczekiwań wielu grup społecznych co do polepszenia ich życiowych perspektyw *dystansuje te grupy ludności wobec demokracji*, a co najmniej *relatywizuje ich stosunek* do poszczególnych jej aspektów – co oznacza osłabienie całej legitymizacji. Również niedobrze wyglądają aspekty prawne i polityczne rzeczywistości, które mogłyby mocniej formować przekonania właściwe dla czysto proceduralno-legalnej legitymizacji. Korupcja w administracji postrzegana bywa jako rezultat zbyt liberalnego systemu prawa. Aparaty ochrony obywateli (policja, sądy) są słabe i niewydolne. Wysoce konfliktogenne jest tworzenie prawa. Spory o ustawę reprivatyzacyjną ujawniają nie tylko głębokie różnice wartości substancjalnych, ale także odmienne rozumienie państwa prawa. Ostra, bezpardonowa konkurencja o stanowiska rządowe w ramach tej samej koalicji wprowadza zamieszanie w procesy legitymizowania się demokracji – nawet jej czystych aspektów proceduralnych. *Niestabilność wielu partii* podminowuje wiarę w kluczową instytucję reprezentacji, tj. system wyborczy. Poparcie dla procedur demokratycznych opiera się na przekonaniu o możliwej, oddolnej, społecznej interakcji władz lokalnych i władz najwyższych z wyborcami, także oddolnej kontroli. Tymczasem obydwa szczeble raczej zajęte są sobą niż obywatelami oraz unikają kontroli własnych działań. Okazuje się w praktyce, że problem głębszego zakorzenienia się legitymizacji demokracji nie jest prosty i łatwy. O wiele łatwiejszy do wywołania był entuzjazm demokratyczny.

Krok ku dalszemu rozszerzeniu liczby typów: o legitymizacji narодно-państwowej

W świetle historycznych doświadczeń XIX wieku oraz doświadczeń najświeższych zarysowuje się pytanie: dlaczego Weber nie wyróżnił typu „legitymizacji narodowej” albo państwowo-narodowej jako jeszcze jednego typu? Opierałaby się ona na przekonaniu, że państwo, które reprezentuje określoną wspólnotę terytorialno-etniczną, jest uznane *na tej głównie podstawie* za posiadające legitymizację? Jest traktowane jako prawowicie sprawujące władzę, bo działa w imię dobra wspólnoty? Czy roszczenie grupy rządzącej do sprawowania władzy nie może mieć podstawy w fakcie, że grupa ta najbardziej *zasłużyła się państwu narodowemu!* Takie mogłyby być wstępne pytania.

Po sformułowaniu pytania o legitymizacji narodowej, kierujemy uwagę na dwie sprawy: 1) w wojnach dziewiętnastowiecznych, a także w I i II wojnie światowej w XX wieku, żołnierze pochodzący z wszystkich klas i warstw stawali się „obrońcami ojczyzny” – masowo składali daninę krwi. Wierzyli w swe państwo. Zawładnął nimi narodowy sentyment i heroiczne uniesienie. Günther Roth wzmiankował, że istnieje „charyzma rewolucji” (Roth i Schluchter 1978). Analogicznie można by powiedzieć, że istnieje „charyzma narodowej wojny” i to nawet wojny dwu przeciwnych rodzajów: obronnej i ekspansjonistycznej. Władze, które wygrywają wojny, bywają dzięki zwycięstwom „bardziej” zalegitymizowane.

Sądzę, że ewentualne zaliczenie legitymizacji „władzy narodowej” do *typu charyzmatycznej legitymizacji* nie byłoby trafne. Wojna może odbywać się bez apostołów niosących nowinę, bez fanfar lub bez widoków na korzyści materialne całego narodu. Marszałkowie i generałowie, jako indywidua, mogą wyrastać na heroicznych bohaterów, ale przecież nie dla nich żołnierze ponoszą śmierć. Raczej ponoszą ją dla państwa lub dla narodu. Mogą być także owiani wiarą w budowę nowego, *obywatelskiego* charakteru państwa, jak to wydarzyło się w przypadku wojny francusko-austriackiej podczas rewolucji francuskiej lub w czasie wojen napoleońskich.

W rozdziale IX *Wirtschaft und Gesellschaft* (paragraf 1, 2) Weber przypisuje duże znaczenie walkom plemiennym w kształtowaniu się najwcześniejszych wspólnot politycznych. Razem odniesione rany, wzajemne zobowiązania wojowników w boju, wspólne posiłki i biesiady, a ogólniej – wspólnota działania i codziennego życia ludzi uzbrojonych i żyjących dla wojowania – tworzy pierwociny państwa. Do szkicowanego przez Webera obrazu można dorzucić jeszcze kilka ważnych elementów: klany i plemiona germańskie, według opisów Juliusza Cezara oraz podróżników, kupców, często praktykowały formy bezpośredniej demokracji naczelników klanowych lub wszystkich wojowników w procesie „życia publicznego”: sądzenia za przewinienia, wybierania kierunku przemieszczania na lepsze pastwiska, wyboru wodza, wyboru naczelnego kapłana (Caesar 1978, Tacyt 1938). Weber skłonny był przypisywać ogromną rolę formacjom wojskowym w kreowaniu państw, a także w ich legitymizowaniu. *Przemoc* militarna może przekształcać się w *uporządkowanie* życia społecznego, które staje się życiem wedle przewidywalnych reguł (zwyczajów, nakazów). Pod tym względem znamienny jest cytat następujący, który pocho-

dzi z jego rozważań o wczesnych wspólnotach politycznych. „Wspólnota polityczna monopolizuje prawomocne stosowanie przemocy przez jej aparat, a w konsekwencji przekształca się w instytucje ochrony praw. W takich działaniach otrzymuje mocne i decydujące wsparcie ze strony tych grup, które mają ekonomiczny interes w ekspansji zasad rynkowych, a także ze strony władz religijnych” (Weber 1956, vol. 2: 908).

Współczesny historyk w pracy zbiorowej o „rozroście państwa” („the growth of the State”) w Europie na przestrzeni XIII–XVIII wieków napisze: „Wojna była ojcem wszystkiego” – „War was the father of all things” (Reinhard [red.] 1996: 9).

Warto przypomnieć, że w wieku XIX następuje kulminacja w „zrozumieniu” wyjątkowej wartości państwa: geopolitycznej i wewnętrznej. Propagowaniu podlegają cnoty narodowe; wychwalana jest doskonałość organizacji wojskowej, przebiegłość dyplomatyczna, a także umacnianie jest poczucie niezwykłej wartości własnej kultury narodowej. Z rezultatów rozwoju „narodu-państwa” dumni są wszyscy, którzy się do uczestnictwa we wspólnocie poczuwają (biedni i bogaci, wykształceni i niewykształceni, „etniczni twórcy” państwa i ci, którzy zostali kulturalnie wchłonięci). Międzynarodowy prestiż państwa jest powszechnie celebrowany. Weber był bliski rozpoznania „legitymizacji państwowo-narodowej” jako odrębnego typu legitymizacji. Duma z własnego państwa, podzielana przez wszystkich Niemców, była istotnym składnikiem wiary legitymizacyjnej w zjednoczonych Niemczech; uzasadnieniem władzy cesarza, kanclerza, junkrów, sprawnej administracji, zdyscyplinowanej armii.

U Webera definitywnie pobrzmiwał w tym nacjonalizm. Chciałbym jednak zauważyć, że odrodzone w 1918 roku państwo polskie również obdarzone było spontanicznie wiarą legitymizacyjną na *wyłącznej zasadzie bycia państwem polskim*. Jako twór odrodzony z popiołów historii, to państwo było filozoficznie – czasem metafizycznie – uzasadniane w swym nowym istnieniu. Kilku wielkich romantyków polskich zapoczątkowało pisanie tej protofilozofii narodowej, ale myśli Norwida, Mickiewicza, Cieszkowskiego oddawały ją najdobitniej.

Chociaż techniczne wynalazki rewolucjonizowały całą Europę dziewiętnastowieczną i stawała się ona niepodobna do wyobrażeń jednego lub dwu pokoleń wstecz, to proces umacniania się tożsamości narodowych i aspiracji narodowych był impregnowany na wpływy ze świata fizyki, optyki, biologii, psychologii. W wieku XX nazizm odwołał się do mitów germańskich, czystości rasy, i innych elementów kultury, np. muzyki Wagnera – aby legitymizować „nowe państwo”. Stalin przywołał symbole „rosyjskości” w wojnie z Niemcami 1941–45. Po 1945 roku ruchy narodowowyzwoleńcze w krajach Trzeciego Świata odwoływały się do plemiennych mitów własnych.

Sądzę, że nie możemy zapomnieć o bardzo wczesnych elementach protonarodowego rozwoju na skrawku globu zwanym Europą. Wiele nauczyć się można o „świecie narodów europejskich” ze studiów Benedykta Zientary (1968, 1985) oraz dzieł dotyczących późniejszych okresów (Tilly [red.] 1975, Mączak 1986, Greenfeld 1992, Reinhard [red.] 1996, Samsonowicz i inni 1992).

Czy świt rzuca pierwsze ciepłe promienie na władzę państwa? Czy brzask jaśnieje od Hiszpanii po Polskę? Czy różnorodne siły generujące formowanie się nowych

tworów pod nazwą państw nie spożytkowują starożytnych nawet tradycji głoszących potrzebę silnej wspólnoty politycznej?

Ogólne twierdzenie, które chciałbym sformułować, mówi o *splecionym procesie formowania się państw-narodów i równoczesnej bardzo wczesnej legitymizacji ich władzy*. Trudno ustalić, czy żywiołowe procesy obiektywnego formowania wspólnot państwowo-terytorialnych czy raczej sformułowane żądania legitymizacyjne poka-roliańskich władców i władców późniejszych należy uznać za sprężyny pierwotne. Założmy raczej *substytucyjność* poszczególnych czynników w formowaniu państw-narodów (Wesołowski 1983).

Czego dowiadujemy się czytając historyków? Proces zaczyna się w XIII wieku, kiedy to nad koncepcją niepodzielnej chrześcijańskiej Europy – Christianitas – zaczyna zyskiwać przewagę Europa w rozumieniu Nationes. Tej przemianie sprzyja coraz wyraźniejsze rozgraniczanie terytoriów między królów lub książęta. Widoczne jest tworzenie się kompleksu innych czynników: takich jak język, którym ludzie posługują się na określonym terytorium, specyficzny obyczaj mieszczan i ludu. Ważne jest podleganie określonej administracji kościelnej (biskupstwa). Zbieranie podatków, pobór ceł, wymiar sprawiedliwości kształtują powolnie, konsekwentnie obszar administracyjny. Spisane regulacje, a potem prawa stają się narzędziem coraz bardziej jednolitej administracji. Uczestnictwo seniorów i wasali w bitwach – a potem także mieszczan i chłopów – wytwarza „wspólnotę ducha”. Chwała wojenna jedno-czy i jest zawsze chwałą „czyjaś”, czyli wspólnocie przynależną.

Nie wszystkie wymienione powyżej czynniki nakładają się równo i bezkonfliktowo. Istnieją marginesy „ziemi słabo zdefiniowanej” lub przechodzącej z rąk do rąk. Protopaństwa bywają okresowo zdeorganizowane. Ludność niektórych obszarów nie przekracza poczucia tożsamości lokalnej i ma słabą lojalność zewnętrzną (wobec jakiegoś „centrum”). Jednak na wspólnym podłożu, tam gdzie ono się konsoliduje, wyrasta obowiązek solidarności i sama spontaniczna solidarność. „Nie ma szlachty bez króla”, mówiono we wczesnośredniowiecznej Francji. Potem zaczęto dodawać „nie ma króla bez szlachty” (Mączak 1986). Narzucona solidarność, która przerasta w faktyczną, dotyczy wolnych miast. Królowie coraz bardziej stają się ich faktycznymi opiekunami, sponsorami, a także dłużnikami. W tych krajach, które zniosły poddaństwo i przeszły na rolniczą gospodarkę wolnych dzierżawców, pojawia się jeszcze szersze pasmo solidarności między władającymi a władanymi. *To są zaczyny narodowej więzi i narodowej świadomości.*

Nie ma tu miejsca na szerszą dokumentację tezy, że świt narodów był także *okresem kielkowania legitymizacji państw*, tych państw oczywiście, które wykazały odpowiedni dynamizm i zdolność „wzrostu”. Nie dla wszystkich grup etniczno-językowych na naszym kontynencie los był łaskawy, albo nie wszystkie zdołały podejmować działania rozwojowe, do tego trafne. Europa od XIII do XVIII wieku była wartką rzeką, terenem wynalazków gospodarczych, kulturowych, politycznych, religijnych, militarnych. Dynamizm wiodących krajów legitymizował jego władze „narodowe”. Wydaje się, że do tej *ciągłej zmiennej sytuacji* nie przylega bez modyfikacji koncepcja legitymizacji, która odwołuje się *do tradycji* jako fundamentu objaśniającego potrzebę władzy państwowej (por. typ panowania tradycyjnego). Oczywiście,

elementu tradycji nie sposób usunąć z wiary, która legitymizuje władzę królewską w tamtych czasach. Lecz przechodzenie ku nowej, co najmniej zmodyfikowanej i wzbogaconej wierze, czyli formowanie się innego typu legitymizacji – warte jest uwagi badaczy. Gdyby zaś uznać istnienie legitymizacji narodowej w okresach późniejszych, to dziś narzucałyby się do opracowania w tej teoretycznej perspektywie różne ważne problemy.

Pierwszy, to rola *uczuć narodowych w podminowywaniu i ostatecznym zrujnowaniu systemów totalitarnych*, które miały jasne roszczenia imperialne. Należy zauważać, że Polacy, Czesi, Węgrzy (i inne narody podbite przez hitlerowskie Niemcy oraz narody uzależnione od ZSRR) wytwarzały ciągle na nowo pierwiastki takiej *perspektywicznej legitymizacji*, która była mieszanką dwu rodzajów: podtypu demokratycznego i wyróżnionego tu typu legitymizacji narodowej.

Drugi problem odnosi się do konsekwencji sytuacji pokomunistycznych dla kształtowania się modeli tożsamości i formuł legitymizacji. Litwini darzą legitymizacją wolną Litwę, a jest wątpliwe, czy obdarzali legitymizacją „Republikę Litewską” w ramach ZSRR. Czy Chorwaci odczuwają dziś większą legitymizację własnej Chorwacji niż dawnej wielonarodowej Jugosławii? Dlaczego nie poddają się Czeczeni? Jeszcze jedno pytanie: czy stworzenie własnego państwa oraz duma z jego posiadania ma coś wspólnego z problemem różnych składników legitymizacji – czy na przykład uformowanie państwa zalegitymizowanego narodowo posiada *jakaś moc generującą obywatelskie, „cywilne” postawy i demokratyczne treści legitymizacji?* W jakich szerszych kontekstach tak, a w jakich – nie?

Podtypy legitymizacji narodowej

Ewidentna różnorodność „nacionalizmów” skłania do podjęcia tematu o dających się wyróżnić podtypach legitymizacji opartej na wierze, że państwo narodowe jest fundamentem społecznej budowy postrzeganej jako konstrukcja zdolna utrzymać się przy życiu i przedstawiająca *autoteliczną wartość*. Legitymizacja narodowa może odwoływać się do takich ważnych faktów jak na przykład przeciwstawienie się inwazji na „nasze” terytorium, albo odrzucenie ofert zasymilowania kulturowego do narodu „atrakcyjniejszego”. Takie zabiegi i zamiary innych wywołują zjawiska nacionalizmu obronnego.

Istnieją również, choć nie zawsze wyrażane otwarcie, żądania uznania rządów (władców) za prawowitych, na zgoła odwrotnej, bo ekspansjonistycznej podstawie. Randall Collins (1986) pisze o imperialistycznej wojnie jako umacniającej nacjonalizm i – na tym gruncie – legitymizację państwa. Prawie każde większe europejskie państwo dążyło do ekspansji wewnątrz kontynentu, a potem praktykowało kolonializm. Nie napotykało oporu własnej ludności, raczej przeciwnie. Przykładem będą tu koncepcje i praktyki rozszerzenia przestrzeni życiowej (słynne *Lebensraum*) dla narodu o dużym potencjale ludnościowym lub lansowane idee misji kulturowej narodu o „wyższej” kulturze w stosunku do narodów o kulturze „niższej”. Wreszcie modne były, nie tylko wśród polityków, koncepcje misji cywilizacyjnej narodów o nowoczesnej gospodarce wobec narodów żyjących w gospodarkach prymitywnych

(idee kolonializmu w różnych postaciach). Ekspansjonizm bywał w XVI–XIX wieku mocną kartą legitymizacyjną w ręku rządów. Przynosił realizację interesów ekonomicznych państwa (a w konsekwencji ludności) oraz dumę z wartości i standardów własnej kultury, w tym języka bardziej „pozytecznego” od innych.

Wśród narodów, zwłaszcza mniejszych narodów Europy, istniała „wyprzedzająca legitymizacja” (nazwijmy ją tak) przyszłego państwa. Budowali ją polityczni i intelektualni przywódcy, którzy formułowali wezwania do walki przeciwko narodowemu uciskowi (por. Hroch 1985). Sprawność w apelach i umiejętność mobilizacji dawała wstępną, lecz mocną legitymację tym przywódcom. Także całe grupy społeczne i klasy społeczne mogły być szczególnie wyróżnione jako te, które dały większy niż inne wkład w walkę o wolność narodową. Do takich we wschodniej Europie należała inteligencja. Nic dziwnego, że ta grupa po zwycięstwie stawała się zasadniczym korpusem administracji państwowej i trzonem grupy polityków.

Zastanówmy się nad możliwymi podtypami uprawomocnienia władzy państwowej *przez popularną quasi-filozofię narodową*. Będzie to albo legitymizacja *zrealizowana* w wolnym państwie, albo legitymizacja przygotowywana dla przyszłego państwa.

Sądzę, że da się wyróżnić:

1. Podtyp terytorialno-ekspansjonistycznego nacjonalizmu jako wiary legitymizacyjnej. Ta wiara bywa efektywnie wszczepiona ludności przez polityków, ideologów, dowódców wojskowych, ale miewa też samorodne „ludowe” źródła (egoizm interesu narodowego, spontaniczna agresywność wobec innych, chęć podbicia wolnych terytoriów, chęć pomniejszenia mocy ludów zagrażających nam obcą religią, „dziwnymi” zwyczajami, dzikością, okrucieństwem itp.).

2. Podtyp ekspansjonizmu kulturowego, który opiera się na wierze w wyjątkową wartość dorobku kulturowego własnego narodu. Zakłada się, że „nasz” dorobek winien być przyjmowany przez wiele innych grup językowych, bo wyraża wyższe wartości ludzkie, a także wyższe standardy smaku i wyrafinowania estetycznego, zapewnia również wyższe standardy edukacji. Szczęśliwie, tezy szowinizmu kulturowego nie były powszechnie akceptowane w kręgach intelektualnych i opiniotwórczych Niemiec, Francji czy innych dużych narodów.

3. Podtyp patriotyzmu zwycięskiego, czyli nacjonalizmu o słabych oznakach ekspansjonizmu, który potrafił stać się ideologią stosunkowo powszechną w ramach wspólnoty językowo-etnicznej, jeśli stworzyła ona państwo i stała się jego jądrem („core nation”). Wyłonienie się państwa z marzeń i planów staje się trwałym faktem społecznej pamięci. Ten podtyp może jednak zawierać mieszankę przekonań patriotyczno-nacjonalistycznych, które manifestować się będą i miłością ojczyzny i animozją wobec sąsiadów lub wewnętrznych mniejszości narodowych. Można sformułować hipotezę, że w ustabilizowanym patriotyzmie dużych narodów europejskich przez wieki drzemała (może drzemie do dziś) *dwuznaczność patriotycznych uczuć*. Brała się ona głównie z geopolityki. Koncepcja „równowagi geopolitycznej” dużych państw europejskich odwoływała się do czynnika permanentnej gry militarno-politycznej, u podłoża której leżała skończona ilość ziemi oraz współzawodnictwo o prymat ekonomiczny i polityczny. Pouczający jest, na przykład, sto-

sunek niektórych demokratycznych i liberalnych kręgów niemieckich do Polaków-emigrantów po powstaniu 1830 roku. Jeden z dokumentów mówi o przemówieniu liberalnego polityka frankfurckiego W. Jordana, który pomagał uchodźcom z Polski. Kiedy jednak w 1848 roku wybuchło w poznańskim powstanie Mierosławskiego, odwrócił się on od Polaków. W tym kontekście prawdopodobnie padł po raz pierwszy zwrot o potrzebie „budzenia zdrowego egoizmu narodowego” (Szarota 1987, 2001). Nie krzywmy się jednak za bardzo na Niemców. Przykłady podobne znaleźlibyśmy w polskiej historii. „Zdrowy egoizm narodowy” ciągle daje znać o sobie. Działa on jak wysokogatunkowy trunek, po którym nie ma się bólu głowy i nie czuje się klucia w sercu.

Czy mamy do czynienia z trwałym dylematem niepewności, jaki kierunek przyjmie emocja narodowa pod wpływem intensywnego bodźca, który kreować będzie przyjazne lub nieprzyjazne postawy wobec „innych”? Okres po II wojnie światowej i budowanie jedności Europy jest doświadczeniem świeżym. Agresywne wobec siebie niedawno narody wyzwołyły proces *przyjaznej integracji* i potrafią go podtrzymywać. Nie zatraciły przy tym poczucia różnic interesów i różnic tożsamości. Czy szykuje się przełom o niespotykanym charakterze? Czy już widzimy jego trwałe kontury?

4. Szczególny jest podtyp „patriotyzmu powalonego”. Tworzy się on na podłożu klęski ruchu narodowego zgniecionego większą siłą państwa zaborczego. Ta sytuacja generuje podziw dla przywódców i grup, które stają ciągle na nowo do walki i socjalizują pokolenia do poświęceń. Podziw dla *powalonych bohaterów* to bardzo szczególne podstawy początkowej legitymizacji. Sytuacja taka produkuje antylegitymizację dla państwa silniejszego, które stosuje dyskryminację narodową. Legitymizacja jest nie tylko cofnięta wśród pokonanych grup etnicznych, lecz może też zostać zawieszona wśród intelektualistów i innych grup ekspansywnego państwa, grup, które domagają się wolności narodowej dla ciemniejszych. Można mieć nadzieję, że narody, którym odebrano niepodległość, albo które jeszcze nigdy nie wybiły się na niepodległość, w końcu tę niepodległość zyskają. Przeszłość – zwłaszcza zbrojna walka – będzie składnikiem legitymizacji nowego państwa.

Dwa pierwsze podtypy: terytorialno-ekspansjonistyczny oraz kulturowo-ekspansjonistyczny często idą w parze, choć analitycznie należy je rozróżniać, ponieważ w działalności poszczególnych państw akcent pada nierównomiernie na właściwości zawarte w dwóch odmiennych typach. Pamiętając o odmienności tych dwóch typów, warto jednak zwrócić uwagę na cechy w nich podobne. Myślę, że tym podtypem wspólne jest odgórne generowanie uczuć nacjonalistycznych. W skrócie można by sformułować tezę, że aparat państwa i kręgi rządzące generują uczucia nacjonalistyczne jako aspekt politycznego programu, wewnętrznego i zewnętrznego. Nacjonalizm bywa jawny, kiedy ma generować wysokie morale armii i zdecydowanie działań urzędników, wywoływać uczucia obowiązku wobec państwa i władcy. Bywa ukryty w sprawach dominacji ekonomicznej.

Na nacjonalistyczną inspirację ze strony aparatu państwa zwraca uwagę m.in. Benedict Anderson (1983) w swej słynnej książce o „wyobrażonych wspólnotach”. W tym kontekście warto może zwrócić uwagę na procesy odwrotne. Różne sto-

warzyszenia obywatelskie mogą robić to samo bez inspiracji państwa. Z kolei Ernest Gellner (1983) zwraca uwagę na rozwój kwalifikacji przemysłowych szerokich rzesz ludności, a w związku z tym na konieczny rozwój szkolnictwa na szczeblu podstawowym i średnim w językach narodowych (potrzeba czytania instrukcji obsługi narzędzi, krótkich zarządzeń dyrekcji itp.). Greenfeld analizuje drobiazgowo rozbudzające się ambicje *Bildunsbürgertum*, grup urzędniczych, nauczycielskich, akademickich, grup dziennikarzy i pisarzy, adwokatów i lekarzy, którzy w drugiej połowie XVIII i pierwszej XIX wieku prą ku zjednoczeniu słabych i skostniałych księstw niemieckich w jedno narodowe państwo (jak wiadomo, rola Goethego i jego poezji odgrywa olbrzymią rolę w niemieckim okresie oświecenia i narodzin romantyzmu). Wymienione procesy przyczyniają się do rozwoju obywatelskiego oświeconego patriotyzmu. Z historii polskiej wiemy o oświatowych i kulturalnych inicjatywach inteligencji w XIX wieku, która stawiała sobie zadania cywilizacyjne i narodowe. Takie czynniki oddolnie generują i *poczucie obywatelskości i poczucie narodowe*, które nie są usytuowane konfliktowo wobec siebie.

Przekonania narodowe i zestawy „pryncypiów”, które uzasadniają wagę interesu narodowego i wartości kultury narodowej, znajdują swoje *instytucjonalne ramy i wsporniki* tam, gdzie rozwijały się z inspiracji lub pod *silnym oddziaływaniem ideologii i praktyki nowoczesnego państwa*. Uczuciom narodowym politycy przypisywali zadania służebne wobec państwa. Pozytywny obraz „własnego” państwa odgrywał pierwszoplanową rolę w żądaniu, aby przyznać mu pełną legitymizację. Sentymenty ludzkie miały jednak równoległe źródło – popularne odczucia zwykłych ludzi, kształtowane przez pożytki i satysfakcje płynące z przynależności do „mocnego składnika” w wieloczołowej strukturze państw.

Inne właściwości wspólne mają typ trzeci i czwarty. W obu tych typach ukształtowanie nowoczesnego państwa-narodu *nie jest przesądzone* wczesnym rozwojem silnego organizmu mocy politycznej i militarnej. Naród musi „zaistnieć”, zbudować siłę i pełną tożsamość bez instrumentarium państwa. Można co najwyżej powiedzieć, że narody należące do tych podtypów posiadają przywódców patrzących w przyszłość. Czy w tej sytuacji trudniej postępuje tworzenie więzi *trwałej solidarności*, a nie tylko więzi czasowego uniesienia rewolucyjnego, które wiążą przywódcę ze społecznym podłożem – grupami religijnymi, społecznościami lokalnymi, klasami ekonomicznymi?

Bywa, że silne poczucie wspólnoty klanowej, regionalnej, religijnej oraz coś w rodzaju scalonej kompozycji tych odczuć trwają w uśpieniu, aż pojawią się czynniki sprzyjające pobudzeniu ich. Zewnętrzne otoczenie wobec takiej wspólnoty zwykle popycha wspólnotowość innych rodzajów ku stopieniu we wspólnotowość proto-narodową lub narodową. Solidarność wewnętrzna w formie solidarności narodowej, jeśli nadbuduje się nad innymi czynnikami, staje się *układem silnie scalonym*. Dalsza ewolucja tego układu może pójść w kierunku wojowniczego nacjonalizmu, albo przejść w fazę cywilno-obywatelską. Pomyślmy o konkretnym przykładzie. Przy przejściu w fazę cywilno-obywatelską „ambicją narodową” stać się może np. „podniesienie konkurencyjności narodowej gospodarki”, rodzima wynalazczość, podniesienie kwalifikacji siły roboczej, wzmoczenie troski o racjonalne wydawanie pienię-

dzy publicznych lub pracowitość. To wszystko jest w polskiej publicystyce określane jako zadania narodowo-obywatelskie.

W szczególnie długim procesie rozwojowym, który przeżywało i przeżywa dalej wiele grup etnicznych, różne blokady stworzone przez silne „obce” państwa mogą poważnie zahamować formowanie się obywatelskiej świadomości narodowej, skurczyć możliwości uczenia się samoorganizacji cywilnego społeczeństwa, podciąć intelektualne wysiłki zmierzające do opracowania trafnego modelu „państwa dla siebie”. Takie koszty są płacone przez społeczeństwa obywatelskie pozbawione narodowej suwerenności.

W przypadku podtypów trzeciego i czwartego mówienie o narodotwórczej roli państwa byłoby nieadekwatne. To opresja obcych wobec przejawów życia narodowego odgrywa rolę scalającą. Jest to rola neutralizująca obcy nacisk wynarodowiający. Dostrzegać jedynie wypada, że państwa lub imperia trzymające w podporządkowaniu grupę etniczną wywołują odwrotne, niezamierzone konsekwencje, gdyż zaostwiają agresywne elementy świadomości narodowej (czyli nacjonalizm).

Atrakcyjność idei państw „nowych” rodzących się od korzenia, albo takich, które rekonstruuja swą niezawisłość, jest duża, ponieważ *tworzone jest coś realnego, co w przeszłości było obdarzane przyszłościową legitymizacją* (typ 4).

Podtypy mieszane: demokratyczno-narodowe?

Można zapytać: czy partykularny narodowy sentyment, język, odrębny obyczaj, wiara w reprezentowanie cnót republikańskich lub chrześcijańskich, a wszystko to zintegrowane w poczucie tożsamości narodowej – czy takie składniki, jeśli wystąpią w elicie i masach, wystarczą jako podstawa roszczenia legitymizacyjnego? Czy doprowadzą do zaspokojenia tego roszczenia? Czy niezależny byt narodowy i świadomość narodowa mogą występować jako *zasadniczy* (jedyny?) motyw w roszczeniu legitymizacyjnym i faktycznie stać się podstawą potocznej wiary legitymizacyjnej ludności? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta.

Współczesność wytwarza dużą złożoność organizacji życia społecznego i politycznego oraz stawia różnorodne wymagania przed żywymi organizmami państwa. Określona koncepcja legitymizacji władzy państwowej, jak zaznaczyłem, jest specyficzną potoczną filozofią władzy państwowej. Składowe pierwiastki ideologii narodowej, choć mogą być bogate, nie obejmują wszystkich sfer działania nowoczesnego państwa i wszelkich aspektów uzasadnień prawowitości władzy, o których myślą zwykli ludzie.

W państwie nowoczesnym, „otwartym”, w sposób oczywisty muszą występować składniki legitymizacji demokratycznej, takie jak: wolność osobista, pluralizm polityczny, suwerenność obywatelska. Tak więc musi występować zasilanie legitymizacyjnej wiary *z innych źródeł, a nie wyłącznie „źródeł narodowych”*. Osobiście odnajduję te źródła w czynnikach, które (w paragrafie „Szczególny charakter legitymizacji demokratycznej”) zaliczyłem do podłoża *demokratycznej Legitimitetsglau-be*. Można podać liczne przykłady szerokiego zakresu wartości, na których wspiera się obdarzanie demokratycznego państwa legitymizacją. Trzeba powiedzieć więcej

– współczesne demokracje oraz przekonania o ich prawomocności i prawowierności noszą charakter liberalno-demokratyczny. Czy nie powinniśmy w związku z tym mówić o dwu związanych kompleksach zjawisk: demokratyczno-liberalnych przekonaniach i narodowych aspiracjach, które kształtują łącznie podstawy wiary legitymizacyjnej?

Zastanówmy się choćby przez chwilę nad zawartością takiej legitymizacji. Rząd jest prawowicie ustanowiony i prawomocny (w sensie zgodności z daną popularną filozofią legitymizacji), jeśli spełnia szereg warunków, a wśród nich znajdują się m.in.: skuteczna gra geopolityczna zapewniająca stabilność granic i niepodległość, wolna działalność gospodarcza, pluralizm polityczny, ochrona gospodarczego interesu narodowego, zapewnienie bezpieczeństwa obywateli, osłony socjalne dla słabszych rodzin. Poszczególne z tych składników należą do takich praktyk państwa, które były uzasadniane odmiennymi filozofiami politycznymi. W państwie współczesnym te praktyki oraz ich pozytywna ocena przez ludność nie dadzą się przedstawić jako konsekwencja jednej filozofii społeczno-politycznej, albo jednej potocznej filozofii władzy (np. wąskiej legitymizacji legalno-racjonalnej).

Dla ludzi, którzy nie odczuwają silnie więzi narodowych albo nie postrzegają systemu społecznego jako dającego się do tych więzi sprowadzić – uznanie żądania legitymizacji ze strony państwa może opierać się na spełnianiu przez to państwo wymogów *Rechtstaat* i wymogów liberalnych. Doktryna narodowa, jako taka, milczy o wielu postulatach liberalno-demokratycznych. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z faktu, że nacjonalistyczny dewot skłonny będzie twierdzić, że w doktrynie narodowej wszystko co trzeba jest zawarte. Nie sądzę jednak, rozwijając listę podstaw legitymizacji, by w doktrynie narodowej występował mocno wyartykułowany postulat równości płci, nieskrępowanego wyrazu różnorodności opinii politycznych, ochrona prywatności. Z drugiej strony, w liberalnym *credo* cichutko dzisiaj brzmi postulat solidarności międzygrupowej i ogólnonarodowej. Na gruncie tych rozważań, w sposób oczywisty wyłania się postulat przyjrzenia się mieszanemu typowi legitymizacji, który opierałby się na instytucjach i przekonaniach *łączących w całość (niezupełnie koherentną, to prawda) postulatory doktryn czy koncepcji narodowych i koncepcji demokratycznych* (liberalno-demokratycznych). Taką legitymizację dałoby się nazwać *narodowo-demokratyczną* (wykreślając skojarzenia z Narodową Demokracją jako partią i jej programową ksenofobią).

Rozważenie tej kwestii ma dwie strony. Już w świetle tego, co powiedziano w tym tekście wcześniej, praktykowanie demokratyczno-narodowej legitymizacji należy potraktować jako fakt. Ostatnio fakt ten został wydobyty na powierzchnię intelektualnej świadomości w dyskusjach wokół jednoczenia się Europy. Zadano pytanie: jakie organizmy są podmiotami jednoczenia? Odpowiedź brzmi: *państwa narodowe posiadające legitymizację demokratyczną*. Kwestią otwartą może być najwyżej problem utrzymania się przy życiu tych podmiotów w *dalekiej przyszłości*. Nie będę rozważał tej kwestii tutaj. Sądzę, że nierealne jest rozważanie wejścia krajów Europy Wschodniej, a przede wszystkim Polski, do Unii Europejskiej, bez świadomości charakteru tej legitymizacji, jaką faktycznie posiada obecne państwo. A jest to państwo demokratyczno-liberalno-narodowe. Posiada ono, sądzę najogól-

niej, wyłaniającą się legitymizację o tej samej nazwie. Obiektywne struktury państw narodowych będą się przekształcały, ewolucji ulegać będzie ich legitymizacja. Pytanie o kształt i kierunek tych ewolucji jest sensowne jedynie po rozpoznaniu tego, co jest dzisiaj (por. Janion 2000).

Krótko mówiąc, nie tylko teoretycznym, lecz i praktycznym zadaniem wydaje się szczegółowy namysł nad narodowo-demokratyczno-liberalnym typem legitymizacji państwa. W konstruowaniu takiego typu można odwołać się do wielu realnych elementów życia publicznego już istniejących w Polsce. Jednak widoczny jest brak teoretycznego opracowania kwestii. Takie opracowanie jest potrzebne, gdyż równolegle do formowania się tego rodzaju legitymizacji wyłaniają się elementy innych możliwych konstelacji typologicznych.

Dostrzegam różne możliwe kierunki *uszczegółwiającej ewolucji*, czyli *wyłaniania się podtypów* legitymizacji przez tworzące się stopy myślenia inspirowane zaczątkami demokratycznych praktyk instytucjonalnych i swoiście narodowo-historycznych zbitek przekonań. Ogólnie sędzę, że wyłonią się raczej konkretno-historyczne niż wysoce abstrakcyjne przejawy wiary legitymizacyjnej.

Uwagi ogólne – próba podsumowania

Na zakończenie tego tekstu chciałbym wrócić do kilku spraw ogólnych. Wypada zacząć od stwierdzenia, że Weberowska koncepcja legitymizacji władzy państwowej, która przez wiele lat omawiana była, dość ortodoksyjnie, jako obejmująca wyłącznie trzy typy zalegitymizowanego panowania (i uwzględniająca dodatkowo jedynie ich podtypy, np. podtyp feudalno-europejski lub podtyp sułtański panowania tradycyjnego) – we współczesnej literaturze jest coraz częściej traktowana mniej ortodoksyjnie i staje się inspiracją do konstruowania nowych typów. Wszystkie nowe typy, trzeba jednak zauważyć, trzymają się „ducha Weberowskiego”, czyli starają się nawiązywać do inspiracji płynącej z jego socjologii polityki.

W przedstawionym tekście rozwinięcia Weberowskich wątków i koncepcji poszły w kilku kierunkach.

1. Rozszerzającego odczytania samego pojęcia legitymizacji władzy poprzez wskazanie trzech aspektów zjawiska, które to pojęcie obejmuje, mianowicie prawowitości, prawomocności i prawowierności władzy; w związku z tym pojawiła się myśl, aby koncepcję legitymizacji traktować jako odnoszącą się do *potocznej filozofii władzy*.

2. Rozdzielenia, za Mommsenem, typu legitymizacji legalno-racjonalnej na dwa typy: proceduralną i substancjalną. Demokratyczna legitymizacja substancjalna skłania, z kolei, do uwzględnienia ocen systemu ekonomicznego i egzystencjalnych problemów ludności we współczesnych rozważaniach o legitymizacji rozumianej jako szeroko podzielana wiara obywateli w prawomocność systemu politycznego. Chociaż sam Weber bardzo mało uwag sformułował na temat społecznego podłoża wiar legitymizacyjnych, koncentrując się raczej na samych systemach władczych (politycznych), to przekonujące są propozycje Lipseta o ścisłym spleceniu się w percepcji i ocenach ludności aspektów ekonomicznych i politycznych demokratycznego ustroju.

3. Zjawisko, o którym mowa powyżej, jest bardzo widoczne w okresie transformacji pokomunistycznej, w której budowany jest system demokracji i natężenie wiary w dobro demokracji uzależnione jest, przynajmniej częściowo, od trudności egzystencjalnych okresu przejściowego.

4. Propozycją, która nawiązuje do luźnych sformułowań Webera, jest koncepcja legitymizacji narodowej oraz własna koncepcja mieszanej legitymizacji narodowo-liberalno-demokratycznej. W przekonaniu autora taka legitymizacja faktycznie się uformowała w krajach Europy Zachodniej i jest podstawą integracji europejskiej. Przedstawiony w tekście długotrwały proces formowania się państwa nowoczesnego oraz równoległa ewolucja trwałych struktur myślowych sugeruje potrzebę spojrzenia na formowanie się „narodu” i „suwerennego państwa” jako *połączonych wartości*. Nie mogło to pozostać bez wpływu na wzbogacenie treści przekonań o legitymizacji.

5. Jako sprawę wymagającą dalszej poważnej dyskusji i dalszej pracy teoretycznej traktuję koncepcję legitymizacji jako obejmującą aspekty *prawowitości*, *prawomocności* i *prawowierności władzy państwowej*. Ta trzyaspektowość jest jednym z argumentów na szczególnie spojrzenie na legitymizację: *jako potoczną filozofię władzy państwowej*.

Wymieniając trzy aspekty wskazywałem, że legitymizacja władzy nie tylko odnosi się do jej pochodzenia czy „źródła”. Równorzędnymi czynnikami jest uzasadnienie jej prawomocności i prawowierności. Sądzę, że trzy aspekty stanowią wzajemnie wzmacniający się kompleks, zwłaszcza w systemach demokratycznych, choć nie tylko w nich. Na przykład w typie władzy tradycyjnej centralne wydaje się przeświadczenie o *prawowitości*, czyli właściwym źródle władzy. Ta koncepcja jest osobliwa, gdyż doświadczanie prawowitości sprowadza się do przekonania, że osobisto-dynastyczna forma władzy jest w gruncie rzeczy niezbywalną, podobnie jak dziedziczone z pokolenia na pokolenie zwyczaje, a ogólniej – tradycja. Najprościej oddają je przekonania „zawsze rządzą królowie i książęta”, „zawsze istnieli rządzący i rządzeni”, podobnie jak zawsze istniała władza patriarchy rodu. W monarchiach dynastycznych to przekonanie było uzupełniane quasi-teorią dziedziczenia „lepszego krwi” z pokolenia na pokolenie. Ciągłość krwi nie jest jednak kluczowa. Przekonanie o legitymizacji władzy tradycyjnej odnosi się do niezmienności instytucji rządzenia, choć mogą być akceptowane „drobne” odmiany instytucjonalnych rozwiązań. Prawowitość i prawomocność są w tym typie niezmiernie mocno splecione. Siła splotu tych dwóch czynników powiększana jest patriarchalną, opiekuńczą i służebną więzią władcy z poddanymi, a to jest elementem prawowierności, która przejawia się w rozlicznych więzach wzajemnego wsparcia, choć nierównych zobowiązaniach, np. w okresie wojen lub klęsk żywiołowych. Wydaje się, że bez uwzględnienia elementu wzajemnych lojalności nie można zrozumieć tradycyjnej formy legitymizowanego panowania.

W proponowanym typie legitymizacji narodowej ścisła więź liderów wspólnoty z całą wspólnotą jest wartością kluczową. Wyrastanie ze wspólnego korzenia z resztą ludu nadaje atrybut prawowitości. Walka o wspólne dobro narodu wytwarza prawomocność ich programów i wskazówek, a prawowierność jest sprawdzana bezustannie, gdyż liderzy są emanacją wspólnoty, czymś od niej „nieoddzielnym”.

W typie władzy charyzmatycznej fundamentalne jest objawienie szczególnej misji osobie, którą wybrało przeznaczenie, którą nazaczył Pan Bóg, albo która na mocy jakiegoś zrządzenia została naznaczona jako niezwykła. Źródło prawowitości władzy tej osoby jest „nie z tego świata”, jeśli nadał ją Bóg, lecz jest z tego świata, jeśli jest nią wspólnota dążeń obywatelskich lub wspólnota dążeń narodowych. Z tej wspólnoty bierze się prawomocność władzy. Generatywna moc wspólnotowości w sposób nieoczekiwany, ale socjologicznie wytłumaczalny, łączy się z potoczną percepcją wielkiej mocy jednostki. Jednak i w tym typie panowania wytwarza się także pojęcie prawomocności reguł działania (jakby nierozwinięty element panowania legalno-racjonalnego). Pojawia się zjawisko kontroli działań sztabów i pomocników albo ze strony przywódcy albo ze strony ludu. Przywódca może być nieprzewidywalny w swych działaniach, ale jego pomocnicy i urzędnicy – nie. Niekwestionowana i niemal nadnaturalna prawomocność charyzmatycznego przywódcy jest uzupełniona prawomocnością budowanych nieuchronnie trwałych instytucji. Dlatego tak dużo miejsca poświęca Weber problemom instytucjonalizacji charyzmy. Natomiast bezpośredni związek, dotykany, charyzmatycznego przywódcy z tymi, którzy idą za nim (często dosłownie), zaświadcza o aspekcie *prawowierności* tego typu legitymizacji.

Najbardziej skomplikowana jest triada prawowitość, prawomocność, prawowierność w typie panowania legalno-racjonalnego. Władza legalna posiada swą ważność dlatego, że została ustanowiona „w zgodzie z prawami”, czyli jakimiś regułami istniejącymi uprzednio. Prawowitość aktów obecnych odwołuje się do prawowitości aktów wcześniejszych, co faktycznie jest wskazaniem na to, że źródłem prawowitości i prawomocności jest kumulacja samego prawa posiadająca aspekt jakiejś naturalno-logicznej ciągłości. Wiekowa ewolucja prawa jest w tym ujęciu źródłem jego prawowitości. Ukryte jest tu przekonanie, że tzw. pozytywne prawo (czyli stanowione przez ludzi) ulega doskonaleniu. Weber napisze, że w swej ewolucji prawo staje się coraz bardziej „technicznie” racjonalne i abstrakcyjne oraz coraz bardziej spójne, czyli zharmonizowane wewnętrznie. Dodatkowo, w prawie tym coraz mocniej zostaje podkreślony jego bezosobowy charakter, co w konsekwencji silnie wiąże bezosobowy charakter przepisów i działań administracji z równością obywatelską. Tematowi samoistnej (?) ewolucji prawa poświęcił Weber swoją socjologię prawa.

W stosunku do osób rządzi prawo równego traktowania, a więc bez względu na przypadłość (właściwość) konkretnych osób. Osoby u władzy są jedynie anonimowymi wykonawcami i strażnikami norm. W tak pojętej normatywnej ewolucji cywilizacji zachodniej prawowitość i prawomocność zlewają się, natomiast prawowierność przybiera charakter szczególny. Wzajemne zaufanie ludzi do władzy i władzy do obywateli stają się zapośredniczone instytucjonalnie. To reguły i instytucje stymulują i regulują wzajemne poczucie, znaczy to, że musi być ona kompletnie sformalizowana. Jednak niebezpieczeństwo formalizacji stosunków, wyprania ich z indywidualnych percepcji i emocji istnieje.

Podsumowując, można powiedzieć, że w koncepcji legitymizacji nie tylko chodzi o świadome posłuszeństwo, lecz o *jego głębsze przyczyny*. Powody posłuszeństwa przybierają sens moralny w takim sensie, w jakim mówi się o moralności w filozofii

politycznej. Prawowitość odnosi się do uznania „właściwego” pochodzenia władzy; prawomocność odnosi się do uznania mocy obowiązującej normy prawa i decyzji ludzi sprawujących władzę; prawowierność odnosi się do dostrzeganej pozytywnej więziotwórczej roli przekonań dotyczących stosunków między rządzącymi i rządzo-nymi. Te trzy rodzaje legitymizacji, które staram się tu ujawnić, mają aspekt taki, że władza pojmowana jest jako dobro wspólne albo, co najmniej, narzędzie służące dobru wspólnemu. Takie przekonania należą do zakresu filozofii władzy.

Dodać wypada, że powyżej skreślone uwagi mają charakter typologizującego wyostrzenia sensu pojęcia legitymizacji.

Literatura

- Anderson, Benedict. 1983. *Imagined Communities. Reflection on the Origin and Spread of Nationalism*. London–New York: Verso.
- Barker, Rodney. 1990. *Political Legitimacy and the State*. Oxford: Clarendon Press.
- Beetham, David. 1991. *The Legitimation of Power*. Haundmills: Macmillan.
- Bendix, Reinhard. 1975. *Max Weber. Intelektualny portret*. Warszawa: PWN.
- Borgatta, Edgar F. i Marie L. Borgatta. 1992. *Entry: Legitimacy*. W: *Encyclopedia of Sociology*. New York–Oxford–Singapore–Sidney: Macmillan, vol. 3.
- Breiner, Peter. 1996. *Max Weber & Democratic Politics*. Ithaca and London: Cornell University Press.
- Breuer, Stephan. 1998. *The Concept of Democracy in Weber's Political Sociology*. W: Ralph Schroeder (red.), *Max Weber, Democracy and Modernization*. London: Macmillan Press Ltd.
- Brubaker, Rogers. 1998. *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*. Warszawa: PWN.
- Caesar, Julius G. 1978. *Wojna galijska*. Wrocław–Kraków: Ossolineum.
- Collins, Randall. 1986. *Weberian Sociological Theory*. Cambridge–London–New York–New Rochelle–Melbourne–Sidney: Cambridge University Press.
- Connolly, William (red.) 1984. *Legitimacy and the State*. Oxford: Basil Blackwell.
- Diamond, Larry i Seymour M. Lipset. 1995. *Legitimacy*. W: Seymour M. Lipset (red.), *The Encyclopedia of Democracy*. Washington D.C.: Congressional Quarterly, vol. 3, s. 747–750.
- Dogan, Mattei i Ali Kazancigil (red.). 1994. *Comparing Nations. Concepts, Strategies, Substance*. Oxford–Cambridge: Blackwell.
- Gellner, Ernest. 1983. *Nations and Nationalism*. Oxford: Basil Blackwell.
- Gellner, Ernest. 1987. *Culture, Identity, and Politics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Greenfeld, Liah. 1992. *Nationalism. Five Roads to Modernity*. Cambridge Mass.: Harvard University Press.
- Habermas, Jürgen. 1973. *Legitimation Crisis*. Boston: Beacon Press. Habermas, Jürgen. 1981. *Theorie des Kommunikativen Handels*, Band 1, 2. Frankfurt: Suhrkamp.
- Hroch, Miroslav. 1985. *Social Preconditions of National Revival in Europe*. Cambridge: Cambridge University Press.

- Janion, Maria. 2000. *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Jowitt, Kennett. 1974. *An Organizational Approach to the Study of Political Culture in Marxist-Leninist Systems*. „American Political Science Review” vol. 68, nr 3.
- Kassof, Alan. 1964. *The Administered Society: Totalitarianism without Terror*. „World Politics” vol. XVI, nr 4.
- Löwith, Karl. 1960. *Max Weber and Karl Marx*. London: George Allen and Unwin.
- MacIver, Robert. 1947. *The Web of Government*. New York: The Macmillan Co. (fragment w tekście cytuję za Robert Bierstedt, hasło *Legitimacy*, w: Gould Julius i Willam L. Kolb (red.). 1964. *A Dictionary of the Social Science*. London: Tavistock Publicat, s. 386–387).
- Mayer, Alfred G. 1965. *The Soviet Political System*. New York: Random House.
- Mączak, Antoni. 1986. *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnośredniowiecznej*. Warszawa: PiW.
- Mommsen, Wilhelm J. 1974. *The Age of Bureaucracy*. New York: Harper.
- Mommsen, Wilhelm J. 1989. *The Political and Social Theory of Max Weber*. Cambridge: Polity Press.
- Mosca, Gaetano. 1939. *The Ruling Class*. New York: MacGraw–Hill Publishing Co.
- Reinhard, Wolfgang (red.). 1996. *Power Elites and State Building*. Oxford: Oxford University Press (European Science Foundation Clarendon Press).
- Roth, Günther i Wolfgang Schluchter. 1978. *Max Weber's Vision of History, Ethics and Methods*. Berkeley–London: University of California.
- Rychard, Andrzej i Antoni Sufek. 1988. *Legitymacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Samsonowicz, Henryk, Janusz Tazbir, Tadeusz Łepkowski i Tomasz Nałęcz. 1992. *Polska: losy państwa i narodu*. Warszawa: Iskry.
- Schaar, John H. 1984. *Legitimacy in the Modern State*. W: William Connolly (red.), *Legitimacy and the State*. Oxford: Basil Blackwell.
- Schroeder, Ralph (red.). 1998. *Max Weber, Democracy and Modernization*. London: MacMillan Press Ltd.
- Sokół, Wojciech. 1997. *Legitymizacja systemów politycznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Szarota, Tomasz. 1987. *18–19 marca 1848 r. w Berlinie na tropach legendy o Polakach „Fabrykantach rewolucji”*. W: *Losy Polaków w XIX–XX w. Studia ofiarowane profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*. Warszawa: PWN, s. 465–82.
- Szarota, Tomasz. 2001. *Historyczna geneza stereotypów narodowych*, referat na konferencji zorganizowanej przez ISP PAN „Wizerunek Polski i Polaków w krajach Unii Europejskiej”, 26 stycznia.
- Tacyt. 1938. *Dzieła* (T. 1, Rdz. 3 *Germania*). Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki, s. 213–243.
- Tarkowski, Jacek. 1994. *Socjologia świata polityki. Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, t. I. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych.

- Tarkowski, Jacek. 1994. *Socjologia świata polityki. Patroni i klienci*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych.
- Tilly, Charles (red.). 1975. *The Formation of National State in Western Europe*. Princeton: Princeton University Press.
- Weber, Max. 1956. *Wirtschaft und Gesellschaft*, Hlb. 1, 2, (Hrg. J. Winckelmann). Koln–Berlin: Kiepenheuer & Witsch.
- Weber, Max. 1968. *Economy and Society*, vol. 1, 2, (red. G. Roth i C. Wittich). New York: Bedminster Press Inc.
- Weber, Max. 1956. *Gesammelte Politische Schriften*. Tübingen: Siedebek and Mohr.
- Wesołowski, Włodzimierz. 1983. *Refleksje nad procesem formowania się narodu*. W: *Naród–Kultura–Osobowość. Księga poświęcona prof. Józefowi Chałasińskiemu*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 639–655.
- Wesołowski, Włodzimierz. 1989. *Legitimate Domination in Comparative-Historical Perspective: The Case of Legal Domination*. W: Melvin L. Kohn (red.) *Cross-National Research in Sociology*. Newbury Park–London–New Delhi: Sage Publications, s. 104–124.
- Wesołowski, Włodzimierz. 1989. *Weber's Concept of Legitimacy: Limitations and Continuations*. „Sisyphus. Sociological Studies” vol. 5, s. 11–49.
- Weiss, Johannes (red.). 1989. *Max Weber heute. Enträge und Probleme der Forschung*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Zientara, Benedykt. 1968. *Historia powszechna średniowiecza*. Warszawa: PZWS.
- Zientara, Benedykt. 1985. *Świt narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*. Warszawa: PiW.

Legitimization as a Popular Philosophy of State Power

Summary

The article discusses four facets of the subject of legitimacy. The first issue concerns the understanding of the concept of legitimacy. The Author opts for a definition which treats „belief in legitimacy” (Legitimitätsglaube) as central for the whole concept and regards legitimacy as a „popular philosophy of power”. The second issue deals with the Weberian type of legal-rational legitimacy. Following Mommsen the Author proposes to treat substantive and procedural brands of democracy as separate sub-types of legal-rational legitimacy. The third issue concerns the inclusion of views on the economic system as part of beliefs about state legitimacy (which was not explicitly stated by Weber). Finally, the fourth postulates introducing to academic discourse national-democratic legitimacy as a significant form of justification of a political system. The final part of the paper discusses, quite extensive, many specific details of the typology suggested by the Author.

Key words: legitimacy: its substance and types; Legitimitätsglaube as a popular philosophy of state power; traditional, charismatic, legal-instrumental and legal-substantive legitimacy; aspects of legitimacy; national-democratic type of legitimacy; territorial-expansionist and cultural nationalism; victorious patriotism and vanquished patriotism.

Additionally, the Author develops an innovative conception of multidimensional relations between the ruler and the ruled which he describes by giving original meanings to the Polish terms: *prawowitość*, *prawomocność*, *prawowierność*, which can't be directly translated into English.